

Leszek Piątkowski

"Łączna. Studia z dziejów miasta",
red. E. Horocha, Łączna 1989 :
[recenzja]

Rocznik Lubelski 31-32, 278-279

1989-1990

Artykuł został opracowany do udostępnienia w internecie przez Muzeum Historii Polski w ramach prac podejmowanych na rzecz zapewnienia otwartego, powszechnego i trwałego dostępu do polskiego dorobku naukowego i kulturalnego. Artykuł jest umieszczony w kolekcji cyfrowej bazhum.muzhp.pl, gromadzącej zawartość polskich czasopism humanistycznych i społecznych.

Tekst jest udostępniony do wykorzystania w ramach dozwolonego użytku.

Książka Theissa zapełnia istotną lukę w literaturze przedmiotu na temat reemigracji Polaków po I wojnie światowej. Napisana jest znakomitym językiem, potwierdza, zaprezentowany we wcześniejszych publikacjach, wysokiej klasy warsztat autora i jego przygotowanie metodologiczne. Jest warta nie tylko recenzji ale i gorącej rekomendacji.

Tadeusz Radzik

Łęczna. Studia z dziejów miasta, pod red. E. Horocha, Towarzystwo Przyjaciół Ziemi Łęczyńskiej, Łęczna 1989, s. 252.

Dotychczasowy stan badań nad przeszłością małych miast w Polsce nie jest zadowalający. Wpłynęło na to wiele czynników zarówno obiektywnych, jak i subiektywnych. Jednym z nich jest stanowisko niektórych badaczy, podważających celowość prowadzenia takowych badań. Nie bardzo bowiem dostrzegają sens poświęcenia trudu poznawczego i wydawniczego tak małym organizmom społecznym. Większość, na szczęście, jest innego zdania. Stoi na stanowisku, że dzieje tych miejscowości stanowią istotną część historii narodu i państwa polskiego. Zgadza się z tym w pełni regionaliści szczególnie zamiłowani w swoich „małych ojczyznach”.

Co zaś może niewielka nawet grupa regionalistów pokazało Towarzystwo Przyjaciół Ziemi Łęczyńskiej, które doprowadziło do ukazania się niniejszej książki. Redaktorem prezentowanej pracy jest Emil Horoch, autorami zaś poszczególnych studiów głównie pracownicy naukowcy Instytutu Historii UMCS. Włożyli oni olbrzymi wysiłek badawczy w przygotowanie swych rozpraw. Przebadali zasoby wielu archiwów, m.in. Archiwum Głównego Akt Dawnych w Warszawie, Archiwum Państwowego w Lublinie, Archiwum Państwowego w Krakowie, Archiwum Diecezjalnego w Lublinie, Archiwum Kurii Metropolitarnej w Krakowie. Dotarli do wielu nieznanych dotąd, a bardzo cennych, dokumentów.

Recenzowaną publikację otwiera szkic Jana Gurby omawiający dotychczasowe ustalenia archeologii dotyczące Łęcznej i regionu. Anna Sochacka przedstawiła proces osadnictwa średniowiecznego w regionie łęczyńskim. Uzyskanie przez Łęczną praw miejskich omówił w bardzo interesujący sposób Ryszard Szczygieł.

Mieszkańcy Łęcznej już przed kilkuset laty borykali się z problemami zdawałoby się właściwymi czasom nam współczesnym. Adam Andrzej Witusik, opisując życie codzienne miasta w XVII—XVIII w., przekonuje, iż właśnie tak było. Kwitł handel, zarówno legalny jak i nielegalny, przy czym ten ostatni wbrew wszelkim wymogom sanitarnym. Starła się temu zaradzić właścicielka Łęcznej Elżbieta z Brannickich Sapieżyna. W wydanym przez nią 2 lipca 1787 r. dokumencie czytamy: „Przychyliwszy się do zniesienia nieporządku w mieście Łęczna od dawna zaprowadzonego, umyśliłam, aby szlachtuz do bicia bydła, który dotąd w samym mieście stojąc, fetorem toż miasto zarażał, był ponad rzeką [Świnikę — L. P.] [...] na plac własny Rubina Iłowicza przeniesiony [...], iż jatki do sprzedawania mięsa w samym mieście na placu Rubina Iłowicza wybudowane utrzymywane być mają, ażeby rzeźnicy nigdzie indziej, jak w tych jatkach sprzedawali mięso [...]”. Handel opanowany był zresztą całkowicie przez Żydów. Nawet taką profesję, jak sprzedaż mioteł, zawiadnęli dla siebie.

Przepełnione były karczmy, nie stroniono bowiem od gorzałki i piwa. „Pójdę do miasta, żeby mi gorzałka nie skwaśniała” — oto charakterystyczna wypowiedź jednego z mieszczan Łęczyńskich.

Bójki, kradzieże, przypadki cudzołóstwa również nie należały do rzadkości. Stąd sądy miały wciąż nowe sprawy do rozpatrzenia. Wyroki bywały niekiedy zaskakujące, przynajmniej dla współczesnego czytelnika. Otóż karząc np. żonę za zdradę małżeńską, sąd ukarał jednocześnie jej męża. Uzasadnienie wyroku brzmiało: „Iż zawsze męża jest staraniem mieć na żonę bacność”.

Znana jest wielka rola, jaką odegrały w dziejach Łęcznej jarmarki. Dopiero jednak studium, niedawno zmarłego, prof. Tadeusza Mencla ukazało ich prawdziwy koloryt. Szczególną popularnością cieszył się jarmark jesienny (na św. Idziego). Nie darmo przejeżdżający przez miasto w 1782 r. Ignacy Krasicki pisał:

Ukazała się nam zręczna
Na przemysły swoje Łęczna
Ormiany, Greki, Żydzi
Na to hasło: „święty Idzi”.

Wraz z upadkiem I Rzeczypospolitej Łęczna znalazła się pod zaborem austriackim. Ówczesni mieszkańcy miasta, wypełniając nałożony na nich obowiązek złożenia przysięgi wierności nowemu władcy, nie przypuszczali — jak zauważył w swoim studium Stanisław Wiśniewski — że przyjdzie żyć zarówno im, jak i kilku kolejnym pokoleniom przez ponad 120 lat w warunkach niewoli politycznej. Wiśniewski omówił też udział mieszkańców Łęcznej w powstaniach narodowych oraz ich patriotyczną postawę w 1918 r., gdy nadchodziła wolność.

Dla mieszkańców Łęcznej, szczególnie młodych, pouczającą lekturą winno być studium Emila Horocha poświęcone okresowi międzywojennemu. Powinna skłonić do refleksji i przemyśleń, szczególnie gdy się czyta, że: „Łęczna była pozbawiona podstawowych urządzeń sanitarnych. [...] W mieście nie było wody. [...] Powszechnie występowała gruźlica i jaglica. [...] Łęczna w okresie międzywojennym nie posiadała żadnego większego zakładu przemysłowego. [...] Największa suma w budżecie była przeznaczona na administrację. Wręcz symboliczną kwotę ojcowie miasta wyasygnowali na wydatki związane z kulturą i sztuką. [...] Na początku lat trzydziestych doszło do zmniejszenia roli samorządu na rzecz administracji państwowej [...]”.

To tylko kilka refleksji, które nasuwają się przy czytaniu prezentowanej publikacji. Czytelników, zainteresowanych poznaniem bardziej szczegółowych dziejów Łęcznej, namawiam do interesującej lektury.

Leszek Piątkowski

Henryk Mierzwiński, *Dzieje Kocka do roku 1939*, Warszawa 1990, ss. 288, ryc., tab., mapy.

Szybko rosnąca w ostatnich latach historiografia miast Lubelszczyzny powiększyła się o ważną monografię. Po dziejach Biłgoraja, Końskowoli, Łęcznej i Natęczowa otrzymaliśmy pracę omawiającą dzieje Kocka, miasta leżącego w centrum regionu, w czasach zaś przedrozbiorowych zlokalizowanego prawie na granicy ziem lubelskiej i łukowskiej. Dzieło H. Mierzwińskiego nie jest wprawdzie pełną mono-